WIARUS POLSKI.

Nr. 16. Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. Rok 2.

Dziś: Eufrozyny p.
Jutro: Gaudentego

Bochum, czwartek, 11 lutego 1892.

Słońca wschód: godz. 7 min. 25
Słońca zachód: godz. 5 min. 4

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323, nr. 97.

ODEZWA
do panów prezesów Towarzystw.

Niniejszem donoszę, iż zjazd panów prezesów Towarzystw odbędzie się w niedzielę 14 lutego o godz. 2 po południu w lokalu p. Balkenhola w Bochum, naprzeciwko klasztoru. Chodzi o narady w sprawie wspólnéj uroczystości, oraz inne rzeczy, tyczące się Towarzystw polsko-katolickich.

Na to zebranie zapraszam niniejszem uprzejmie szanownych panów prezesów, wzmiankując, iż przystęp na nie dozwolonym będzie tylko im samym, oraz ich zastępcom i delegatom.

Równocześnie upraszam w celu ułożenia dokładnego spisu Towarzystw polsko-katolickich w Westfalii i Nadreńskiéj prowincyi na rok bieżący, przywieźć z sobą lub nadesłać przez zastępców roczne sprawozdanie. Takowe winne zawierać: 1) rok i dzień założenia. 2) liczbę członków. 3) dokładny adres prezesa i sekretarza — ulicę i numer, 4) stan kasy, 5) stan biblioteki, 6) lokal i czas regularnych zebrań.

Niektóre zarządy już to uczyniły, jednak po części niedokładnie, prosimy przeto uzupełnić te braki.

Trzeba nam się policzyć, abyśmy się dowiedzieli, czy i jaki uczyniliśmy postęp. Socyaliści wołają: „Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya“, a naszem hasłem było i będzie zawsze: „Niech żyje polska katolicka jedność!“

Z uszanowaniem i pozdrowieniem

Ks. Patron.

Mowa ks. dr. Jażdżewskiego
wygłoszona w czasie obrad nad ustawą szkólną.

(Dokończenie.)

Pan minister zna dokładnie stósunki w naszéj prowincyi i jesteśmy mu wdzięczni za to, że właśnie na podstawie téj znajomości stósunków, wygłasza tu różne fakta, przyczyniające się do uspokojenia rzekomo wzburzonéj opinii publicznéj i dowodzące, że u nas nie ma tych widm, na które ustawicznie — zwłaszcza prasa liberalna wskazuje, aby wywołać sztucznie pewne zaniepokojenie. Właśnie dla tego, że pan minister tak dokładnie zna nasze stósunki, jest jego tym większym obowiązkiem uwzględnić życzenia ojców rodzin, ustawicznie się odzywające. Czy szkoły symultanne, jak to tu przed dwoma laty twierdzono, okazały się pożytecznemi w innych prowincyach — przytoczono wówczas hesko-nasawską dzielnicę — tego nie wiem — jak tę rzecz przedstawiano — o tém wątpię. Co do naszéj prowincyi, to nie ma tego zadowolenia ani po stronie ewangielików, ani po stronie katolików. Właśnie ze względu na istniejące u nas w dzielnicach narodowościowéj przeciwieństwa, jest pożądaną rzeczą, aby, jeżeli się pragnie przyjaznego i wzajemnego pożycia, rozdzielono uczniów podług wyznania, co wyjdzie na dobre obydwom wyznaniom. Gdyby się miało nadal utrzymać to uporne pojmowanie, które tu dziś p. minister zaznaczył, natenczas możecie panowie zaprowadzić niejedno, coby się przyczyniło do zadowolenia ludności, ale w téj dzielnicie zaostrzą się kontrasty, jeżeli zawczasu szkoły parytetyczne nie zostaną zniesione. Jest naszym obowiązkiem przedłożyć tu w imieniu ludności życzenia, które, ponieważ ich się nie spełnia, ustawicznie ludność naszą niepokoją; pan minister zaskarbi sobie wdzięczność ludności, jeżeli uwzględni sprawę, którą tu poruszyłem i w obydwóch naszych prowincyach, we W. Księstwie Poznańskiem i w Zachodnich Prusach przeprowadzi gruntowne wykorzenienie symultanizmu.

Nie mogę, Mości Panowie, rzecz jasna, rozbierać szczegółów tego projektu, boby to zbyt obszernego wymagało wywodu. Odpowiem tylko jeszcze panu dr. Enneccerusowi co do paragrafu 18 projektu, w kwestyi nauki religii i jéj kierownictwa w szkole ludowéj.

Poseł p. dr. Enneccerus oświadczył, że ten paragraf nie sprawia mu obawy ze względu na obwody ewangielickie, ale jedynie katolickie obwody, katolicka ludność, katoliccy nauczyciele i kierownicy nauki religii katolickiéj w szkole ludowéj zdają się tego pana posła bardzo niepokoić; ustępstwa, które projekt zawiera dla Kościoła katolickiego, zdają się w jego stronnictwie wywołać wielkie niezadowolenie.

W naszych katolickich dzielnicach przyszliśmy wielokrotnie do doświadczenia, że brak zbawiennego kierownictwa w nauce religii przez stowarzyszenia religijne, i ich przyrodzonych zastępców, wydały w dzielnicach naszych podczas całéj ery ministerstwa oświecenia dr. Falka i za rządów jego następców, jak najgorsze owoce. Często z boleścią serca patrzeliśmy na to, jak niektórzy nauczyciele, cieszący się tą absolutną swobodą, którą poseł Enneccerus nadal im chce przyznać, nie uczyli dzieci podług przepisów Kościoła katolickiego, ponieważ nie mieli nikogo, ktoby doglądał téj nauki religii, a takie stósunki wydały szkodliwe skutki.

Konstatuję, że właśnie w dziedzinie nauki religii katolickiéj przez p. ministra stawiane przepisy projektem objęte a dotyczące prawidłowego udzielania nauki religii, będą jak największego znaczenia dla rozwoju szkólnictwa ludowego w zamierzonym kierunku wyznaniowym, ponieważ, o ile dotyczy naszego wyznania, stanowczo zbliżają się do pojęć i zasad Kościoła katolickiego, chociaż w niektórym względzie ograniczają Kościół katolicki w jego uprawnionych wymaganiach i z tego względu zupełnie nas zadowolić nie mogą. Przyznać atoli musimy, że to, co zawiera projekt, pod wielu względami jest wielkim postępem w obec stósunków obecnych. Nie jestem, ja, M. P., tego zdania, aby, jeżeli te odnośne przepisy projektu staną się prawem, mieli nauczyciele katoliccy doznać jakiegobądź uszczerbku w swéj swobodzie i stanowisku, przeciwnie, jestem przekonany, że nasi katoliccy nauczyciele chętnie poddadzą się nadzorowi swych duszpasterzy co do nauki religii i że wkrótce przekonają się, że przez tę zmianę ich stanowisko w gminie tem więcéj utrwalonem zostanie.

(Bardzo słusznie! w centrum i na ławach polskich.)

Doznają oni wten sposób uspokojenia, że właśnie przez oddanie nadzoru i kierownictwa nauki religii ich duszpasterzom połączona praca w religijnem wychowaniu dzieci tem pomyślniejsze wyda owoce. Sądzę, że z tego względu nie powstanie w nauczycielach katolickich żadne niezadowolenie. Nauczyciel katolicki winien wiedzieć, że zasady jego Kościoła dla niego miarodawczemi być muszą. Jest zasadą w Kościele katolickim, że nauczyciele jedynie no mocy missio canonica zyskują pozwolenie do udzielania nauki religii. Rozwój szkólnictwa pruskiego jest tego rodzaju, że nie usuwa przytem pewnego współudziału państwa, ale w pierwszéj linii ma nauczyciel od Kościoła katolickiego a nie od państwa pozwolenie do udzielania religii. Jeżeli zatem Kościół, udzielający tego miarodawczego pozwolenia, stara się o to, aby nauka religii prawidłowo udzielaną była, to sądzę, każdy kościelnym duchem przejęty nauczyciel chętnie podda się niezmiennym zasadom swego Kościoła. Jeżeli zaś żądam od nauczyciela tego chętnego poddania się pod prawidłowe kierownictwo miejscowego plebana, to żądam także od katolickiego duszpasterza, aby przy tem odpowiednio traktował nauczyciela. Jest rzeczą jasną, że pleban, rozsądnie swoje zadanie pojmujący, nie będzie nauczyciela w obec dzieci kompromitował, ale poczyni uwagi swoje w sposób uprzejmy i łagodny, gdyby wykład nauczyciela miał wykazać pewne niedokładności; nie powinien w takim razie pleban ubliżać nauczycielowi wobec dzieci lub ich rodziców. Gdy się wytworzy życzliwy wzajemny stósunek między nauczycielem a jego duszpasterzem, natenczas także przepisy tego projektu, istniejące już po większéj części, zadowolą także zupełnie nowych nauczycieli.

Uważam przeto za zupełnie bezpodstawną obawę, jakoby miało nastąpić uciskanie i dokuczanie nauczycielom ze strony duchowieństwa. Przeciwnie, tuszę sobie, że szkoła oparta na rozsądnych podstawach przy żywym współdziałaniu Kościoła i szkoły, o wiele korzystniéj i zbawienniéj rozwijać się będzie niż obecnie.

Będąc właśnie przy nauce religii, przedłożę przy téj sposobności prośbę król. rządowi. U nas jest zasada, aby religii udzielano w języku ojczystym dzieci; przyznaję, że od czasu, jak p. minister oświecenia objął rząd, w W. Księstwie Poznańskiem trzymano się téj zasady o ile można — w wielu razach nie można jéj jednak przeprowadzić. Ależ, M. Panowie! dobra wola rządu nie wystarcza, aby zaspokoić rzeczywiste potrzeby, ponieważ zwłaszcza młodzi nauczyciele nie zostali wykształceni w tym języku.

Przedłożony nam projekt zajmuje się bardzo słusznie także sprawami seminaryjnemi. Z naszych seminaryów wykluczono jako przedmiot nauki język, będący językiem ojczystym przeważnéj większości dzieci, uczęszczających do naszych szkół ludowych. Młodzi nauczyciele nie uczą się tego, jakby w przyszłości udzielać religii w ojczystym języku dzieci. Cała zatem młodsza generacya nauczycieli ludowych nie może dostatecznie udzielać dzieciom religii w ich języku ojczystym. W tym kierunku potrzeba przeto także zmiany i to w drodze prawodawczéj. Niechżeby przeto Wysoka Izba i pan minister postarali się o to, aby przecież nauczyciele w dzielnicach przeważnie polskich, uczyli się w seminaryach języka ojczystego, co bezwarunkowo jest koniecznem do pomyślnego rozwoju w tejże dziedzinie. Jeżeli tego nie będzie, to nie będzie możebnem, aby w późniejszym czasie można udzielać dzieciom religii w ich ojczystym języku. Chętnie przyznaję panu ministrowi jak-

najlepsze zamiary, ale to zakonstatować winienem, że bez radykalnéj zmiany w dzisiejszych nieznośnych stósunkach szkólnych, które hamująco i paraliżująco działają na umysły dziatwy szkólnéj i powstrzymują jéj rozwój religijny, nie osięgnie się pomyślnych rezultatów.

Co dotyczy Prus Zachodnich, to tam w szkole jeszcze gorzéj wygląda, niż w W. Ks. Pozn., tam też powszechnemi są skargi rodziców. Wiadmo pewno p. ministrowi, że właśnie teraz odbywają się tam liczne wiece, na których rodzice wyrażają swoje życzenia. Jeżeli p. minister w wymownych słowach windykował wolność dla rodziców w wynurzaniu życzeń. to w logicznem następstwie zechce p. minister także respektować życzenia rodziców polskich, aby w naszych stósunkach szkólnych zaszła wkrótce zmiana, któraby, jakto sobie wszyscy życzymy, w wszelkich dziedzinach życia publicznego pokój zaprowadzała, ale ten pokój nie przyjdzie, dopóki usprawiedliwione życzenia rodziców spełnione nie zostaną.

W tak spóźnionéj porze poprzestaję na tych kilku uwagach. Niechaj pan minister będzie przekonanym, że moja frakcya w głównych punktach w czasie dalszych obrad nad projektem chętnie popierać go będzie, ponieważ widzimy w projekcie zdrowy zarodek, niewątpliwie, my nie będziemy panu mistrowi sprawiali trudności, dopomagać będziemy w przeprowadzeniu tego projektu, ponieważ jesteśmy tego przekonania, że opiera on się na zdrowéj podstawie i ponieważ odbija się w nim wyraz szczerego chrześciańskiego przekonania. Ale, podobnie jak pan minister złożył tu dowody męzkiéj odwagi, odpowiadając śmiało i otwarcie wszystkim swoim przeciwnikom, broniąc wytrwale swego dzieła — taką też odwagę i to samo przekonanie ujrzy p. minister u nas, którzy wierni naszym zasadom w każdem stadyum dalszych obrad będziemy ustawicznie ponawiali nasze usprawiedliwione żądania, będziemy bronili praw naszéj dobréj i spokojnéj ludności, a jeżeli p. minister i Wysoka Izba uwzględnią nasze skromne życzenia, to najpewniéj przyczynią się do tego, że etyczne podstawy, na których opiera się ten projekt, okażą się także zbawiennemi dla naszych stron ojczystych, dla dobra rodzin i gmin, państwa i Kościoła.

Nowiny ze świata politycznego.

Cesarz Wilhelm otrzymał w darze od sułtana tureckiego piękny obraz, przedstawiający przyjazd jego do stolicy sułtana, do Konstantynopola i uroczyste przyjęcie przez sułtana. — W sejmie przemawiał niedawno poseł polski pan Czarliński i uskarzał się na utrudniania, jakie rząd czyni właścicielom rolnym, gdy chcą przyjąć zagranicznych robotników z Polski do pracy. Następnie żądał, żeby urzędnicy stanu cywilnego, mający posady w stronach polskich, przynajmniéj tyle znali język polski. żeby mogli bez błędu zapisać w księgi nazwiska osób, o które chodzi. Teraz często zachodzą cudackie przekręcania, naprzykład z Opiekuńskiego zrobiono Obpieczunki a z Nagorzyckiego Magorgeczki, a to może przy wystawieniu metryk i świadectw smutne za sobą pociągnąć następstwa. My tu naszym rodakom na abczyźnie radzimy dbać o czystą polską pisownią swych nazwisk, bo tu od urzędników trudno żądać, żeby je dobrze pisać umieli. Niech więc każdy, który w urzędzie musi podać swe nazwisko. albo sam napisze je wyraźnie na kartce, lub jeżeli nie umie, poprosi kogo ze znajomych o tę przysługę i taką kartkę odda urzędnikowi! — Pewien pastor protestancki publicznie w gazecie wystąpił przeciw szkołom symultannym, o mięszanéj religii, oświadczając, że większa tam między ludźmi i dziećmi jest zgoda, gdzie każde wyznanie uczy się osobno. Nam to bardzo na rękę i zawsze tego pragniemy, aby szkoły były podzielone według wyznania, zwłaszcza, że wtedy nie byłoby takiego niebezpieczeństwa dle religii naszych dzieci. Ale lliberałom milsza szkoła mięszana, bo względy na religią to u nich piątem kołem u wozu. — Siostra Cesarza, małżonka **greckiego** następcy tronu, zapadła na inflenzę, ale lekko. — W **Rosyi** mimo publicznego potępiania tak haniebnych uczynków w obcych zagranicznych gazetach. bez wstydu daléj w najlepsze kwitnie oszustwo. W niektórych stronach nie można wcale dostać czystéj mąki, wszystko pomięszane z różnego rodzaju dodatkami i brzydactwami. szkodliwemi dla zdrowia. Zwłaszeza sprytni żydkowie w tem majstrami i umyślnie skupują odpadki jak kąkól. groszek i tym podobne. a używają ich jako przymieszki do mąki. Gubernator kijowski wdał się w tę sprawę i każe bacznie śledzić te przestępstwa i surowo je karać. — Od czasu do czasu turbują i prześladają Moskale żydów w różnych stronach, boć widzą. że rząd też ich nie cierpi i wypędza. W razach zaburzeń zwykle téż policya nie bardzo broniła uciśnionych· Ale teraz rządowi za wiele tych burd i rozbojów, więc wydał ostre przepisy karne na takie gwałty, choć wątpimy, czy myśli to szczerze. My potępiamy każdą niesprawiedliwą krzywdę, bo wszyscy ludzie są naszymi bliźnimi, ale przykra to pewność. że w polskich stronach lud przez żydów bardzo cierpi, traci nieraz uczciwość, a bardzo często ziemię i dobytek, a oni się bogacą. Zyd przebiegły tak umie obrobić dobrodusznego polskiego chłopa, że tańczy, jak mu zagra. Oj czas, czas, żebyśmy przejrzeli i sami sobie chrześcianie radzili, a nie ze wszystkiem hyc do żyda! — **Szwecya i Norwegia,** dwa kraje najbardziéj na północ Europy wysunięte, mają jednego króla, który rezyduje w Sztokholmie w Szwecyi. Ale Norwegczycy nie chcą po za tem innéj mieć z tym krajem łączności i radziby zupełnie wolne mieć państwo. Szkoda, że się zgodzić i rąk sobie podać nie chcą, bo jako małe państewka pojedyńczo mało mają siły. Moskal kontent z tego być musi, bo jako nigdy nie nasycony żarłok gotówby Szwecyą połknąć, od któréj już oderwał Finlandyą i trzyma w swych niedźwiedzich łapach, uszczuplając co chwila zapewnione jéj prawa i przywileje. — **Ojcu św.** zapisała pewna bogata pani francuska w testamencie kosztowne i obszerne posiadłości, ale spadkobiercy protestowali przeciw temu. Teras ząd francuski wydał wyrok, że Papież tak jak każdy monarcha moze posiadać i dziedziczyć dobra we Francyi i przysądził mu ten wielki spadek na własność. — W **Hiszpanii** skazano 4 anarchistów za rozbój i rozruchy w Xeres na śmierć, a kilku innych na dożywotnie więzienie. Zal bierze, że ludziska tak marnie giną, żal, że u nich w głowie pomięszane szyki, bo inaczéj tak krwiożerczych zasad by nie wyznawali. — Nie tylko Niemcy ciągłe mają kłopoty ze swemi koloniami w Afryce i ciągle mocą oręża muszą utrzymywać w karbach swych czarnych poddanych, lecz i **Anglikom** nie brak tam kłopotu. Zeburzenia ze strony krajowców miejscami dość są wielkie i groźne, a w Uganda wojsko angielskie poniosło nawet klęskę. Trudno powstańców wydostać z lasów odwiecznych i tajnych kryjówek, zkąd wypadając, trapią wojsko rządowe w wysokim stopniu.

Z kraju ojczystego.

*** Z Poznańskiego.**

— **Poznań.** Ks. Arcybiskup zwiedzał w zeszłym tygodniu tutejsze kościoły. Był najprzód u św. Wojciecha. zkąd pojechał do Fary, następnie udał się do św. Marcina, a w końcu do kościoła Dominikanów. — W czwartek przedstawiło się Arcypasterzowi duchowieństwo dekanatu obornickiego z ks. dziekanem Ziętkiewiczem na czele. — W ubiegły zaś czwartek stawiła się przed Arcybiskupem deputacya gminy żydowskiéj w celu złożenia mu hołdu szacunku. Pierwszy rabin dr. Feilchenfeld przybrany w uroczyste szaty przemówił w obecności przełożonych synagogi, witając ks. Arcybiskupa jako męża pokoju, który miłość i spokój w swym liście pasterskim zaleca. Ksiądz Arcybiskup odpowiedział dziękując, iż religia chrześciańska wymaga szczeréj miłości bliźniego i pragnie utwierdzić pokój w sercach ludzkich i na całéj ziemi.

— **Stodoły**. Kościół nasz stary, zębem czasu wiele zniszczony, znajdował się w niedzielę w wielkiem niebezpieczeństwie. Chłopiec niosący węgle w kadzielnicy do kościoło, upuścił węgiel w kaplicy a wiatr swobodnie igrający sobie po kościele, zaniósł go w szczelinę podłogi, która się téż niebawem na dobre tlić poczęła. Przy silnym wietrze, byłby kościół nasz spłonął niechybnie, a z nim może i inne przyległe zabudowania, gdyby wcześnie nie spostrzeżono niebezpieczeństwa i pożaru w samych początkach nie stłumiono.

— **Inowrocław**. Przed tutejszą izbą karną stawał przed kilku dniami robotnik Antoni Bomrowski. Zył razem przez dłuższy czas z dziewczyną L. Pewnego wieczora pokłócili sie o jakąś drobną rzecz, przyczem Bomrowski wpadł w taki gniew. że pochwycił za nóż i rzucił się z nim na dziewczynę. Dziewczyna padła na ziemię bez przytomności. B. wybił jéj oko. Izba karna skazała go na 5 lat i 3 miesiące cuchthauzu i utratę obywatelskich praw honorowych przez 5 lat.

*** Z Prus Zachodnich.**

— Ciągle odbywają się wiece w sprawie szkólnéj. Wszędzie zapadają uchwały, aby prosić rząd o przywrócenie polskiego wykładu mianowicie przy nauce religii. Chodzi o to, aby dzieci przejęły się na całe życie świętemi zasadami naszéj wiary, czego wykład w obcym języku uskutecznić nie może. W ostatnim czasie odbyły się także wiece w Nowem, Kielnie, Opaleniu, Zakrzewie i Rogóźnie pod Grudziądzem, a w ostatnią niedzielę w Młyńcu pod Turznem i w Cysowie. — Brawo i powodzenie szlachetnym staraniom!

— **Pelplin.** W czwartek w nocy wydarzyło się w tutejszéj fabryce nieszczęście. Przy wyrabianiu cukru pośledniejszego czyli drugiego gatunku uderzyła pewna część maszyny Józefa Demskiego z Rozentalu tak nieszczęśliwie, żə wydarła mu wnętrzności. Posłano natychmiast po lekarza i księdza, którzy zaraz się stawili. Skoro został zaopatrzony, nieszczęśliwy ducha wyzionął.

— **Swiecie.** W niedzielę obchodził właściciel domu Karól Piotrowski z małżonką swoją 50-letni jubileusz małżeństwa. Pan Piotrowski liczy 86 lat, a żona jego 85 iat.

— **Kartuzy.** W niedzielę 24 zm. parobek Mielewczak powracając z Sierakowic, gdzie w karczmie późno bawił, do domu, zmarł nagle na drodze. Miał niespełna lat 30.

*** Z Warmii.**

— **Jerzewo.** Mieszkańcy naszéj wioski wysłali petycyą do Najprzew. ks. Biskupa z prośbą, aby dzieci ich mogły uczyć się religii św. z polskiego katechizmu. Na to nadeszła odpowiedź na ręce ks. proboszcza jubilata Baranowskiego, iż twierdzenie, jakoby w miejsce polskiego katechizmu miał zostać zaprowadzony niemiecki, są fałszywe. Na Warmii zaprowadzonym został już w roku 1862 katechizm polski, który zastąpiono w r. 1879 innym, gnieźnieńsko-poznańskim. Ten katechizm i nadal pozostanie w używaniu dla dyecezyi warmińskiéj.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Dla oszczędzenia niepotrzebnych wydatków donosimy, iż osoby pobierające rentę na podstawie prawa o inwalidztwie i starości mogą w swoich urzędach gminnych dostać na to kwity, a nie potrzebują takowych zkądinąd sprowadzać, co zawsze z kosztem połączone.

— **Witten.** Pewien górnik przedstawił się w sądzie ławniczym w następujący sposób: Wchodząc do sali, machnął ręką i rzekł: „Prześwietny sądzie, jestem pijany!“ Za to skazano go na 3 dni kozy za nieuszanowanie sądu. — Pewna kobieta cierpiąca na melancholią chciała sobie odebrać życie, lecz jeszcze wczas uratowaną została.

— **Elberfeld.** 4-letnia córeczka pewnego stolarza napiła się w nieobecności rodziców nazbyt gorącéj kawy, i umarła wskutek poparzenia sobie wnętrzności.

— **Wattenscheid.** W piątek ubiegły odniósł górnik Jan Rasch na kopalni „Holland III“ ciężkie uszkodzenie piersi przez zgniecenie węglami. Biedak musiał się znów udać do szpitala, zkąd przed tygodniem dopiero został wypuszczony.

— **Buer.** Osada nasza coraz się bardziéj podnosi, gdyż przemysł górniczy coraz więcéj się rozwija. Niedługo chyba sporem się stanie miastem. Węgle u nas bardzo dobre, twarde, tak że za morze wychodzić mogą.

— **Xanten.** Głoszą, że przeciw żydowskiéj rodzinie Buschhoff, podejrzanéj o zamordowanie chrześciańskiego chłopca, ma zostać na nowo wytoczona skarga.

— **Londyn.** Statek „Eider“ osiadł na skałach i tak jest uszkodzony, iż woda dostała się do wnętrza. Ludzi i znaczną część pocztowych przesyłek uratowano. Statek angielski „Bessie H. Rose“ rozbił się w pobliżu wysp Bahama, na wschodniem wybrzeżu Północnéj Ameryki, a cała załoga w morzu grób znalazła.

— **Herne.** W niedzielę obchodziliśmy rzadką, bo pierwszą tu w Westfalii uroczystosć srebrnego wesela dwóch członków „Towarzystwa św. Stanisława.“ Jubilatami są górnicy pan Paweł Górny i pan Wawrzyn Bączyk ze swemi małżonkami. Członkowie Towarzystwa uczcili uroczyście ten piękny dzień, bo choć nieurzędowo, ale bardzo licznie zebrano się na sali posiedzeń. Gdy około 6 wiecz. wprowadzili wysłani członkowie szanownych jubilatów na salę, przywitała ich muzyka, poczem prezes pan Szłapka złożył im swe życzenia ofiarując na pamiątkę w imieniu Towarzystwa każdéj parze obraz przedstawiający wesele w Kanie Galilejskiéj oraz ładną kanapę, aby w wieczór życia po trudach pracy wygodniéj odpocząć mogli. Daléj nastąpiły powinszowania w imieniu najstarszych członków Towarzystw polskich, w imieniu redakcyi „Wiarusa“ oraz w imieniu zebranych gości z okolicy. Jubilaci bardzo byli wzruszeni i serdecznie dziękowali za te dowody życzliwości. Tak jak w swym domu, tak i na sali podejmowali zebranych ze staropolską gościnnością, gdy więc nastąpił spokojny polonez, a po nim weselsze tany, deklamacya i śpiewy, wszyscy bawili się doskonale, a mimo tak licznego zebrania zachowano wobec starań gorliwego pana prezesa wzorowy spokój i porządek.

— **Zwracamy uwagę** na inserat polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ z Elberfeldu, które obchodzi 21 lutego rocznicę swego założenia.

— **Essen.** Sprawozdanie roczne „Towarzystwa polsko-katolickiego „Jedność“ pod opieką św. Stanisława Biskupa. Towarzystwo liczyło przy rozpoczęciu ubiegłego roku 42 członków, w ciągu roku przystąpiło członków 94, z tych wystąpiło z powodu wyjazdu 10, z innych przyczyn 3, razem 13; pozostaje zatem na rok bieżący 123 członków. Posiedzeń odbyło się 23, z tych 5 walnych zebrań. Na tych posiedzeniach trudniono się odczytami i wykładami, i załatwiano bieżące sprawy. Ogólnego dochodu włącznie z remanentem z roku 1890-go było 740,93 mr., rozchód wynosił 687.54 mr., pozostaje w kasie na rok 1892-gi 33.39 mr. Towarzystwo obchodziło uroczystość poświęcenia chorągwi w dniu 19-go kwietnia ubiegłego roku przez nabożeństwo, pochód, koncert, mowy i przedstawienie teatralne. Rocznicę założenia obchodziło Tow. w dniu 27 września z. r. W ciągu roku odegrano następujące sztuki teatralne: 1) „10 tysięcy marek“, 2) „Jan III Sobieski“ z żywemi obrazami, 3) „Perła ukryta, czyli żywot św. Aleksego“. W drugie święto Bożego Narodzenia odbyła się wspólna gwiazdka. Z chorągwią brało Tow. udział przy procesyi Bożego Ciała, przy wspólnéj rocznicy Tow. polskich w Bochum, także przy poświęceniu chorągwi w Oberhausen i Borbeck. Biblioteka składa się z 96 książek; z czasopism abonowano „Wiarusa Polskiego“ i „Orędownika“. — Do wspólnéj Komunii św. przystąpiło Tow. tylko raz z powodu braku polskiego spowiednika. — Na walnem zebraniu w dniu 24-go stycznia uskuteczniono wybór zarządu, który się obecnie składa z następujących członków: ks. rektor Driessen, prezes honorowy, Jan Kurowski prezes, Fr. Kurowski, zast., Jan Piłowski, sekretarz, Stefan Mencel, zast.. Maksymilian Swierkocki, skarbnik, Norbert Skąpski zast., Wacław Funtowicz, bibliotekarz. Fr. Nowak, Józef Kurowski rewizorowie kasy, Stefan Łuczak, Walenty Wiśniewski ławnicy. Chorążym został p. Roman Adamkiewicz, asystentami pp. Michał Szymkowiak i Stefan Kurowski. — Towarzystwo odbywa swe posiedzenia na sali p. Rohdego, Frohnhauserstr. 19.

Szczęść Boże na dalszy rok!

Jan Kurowski, prezes. Jan Piłowski sekretarz, Frohnhauserstr. no. 11.

— **Herten.** Sprawozdanie „Tow. św. Barbary“. Na początku zeszłego roku liczyło Towarzystwo nasze 36 członków; w przeciągu roku wstąpiło 58, razem 94 członków. Z téj liczby wykreślonych zostało 36, do wojska odszedł 1, obecna liczba wynosi 57 członków. Dochód kasy wynosi 772 m. 50 fen., wydatków było 757 m. 17 fen., więc zostało w kasie 15 m. 33 fen. Z kasy wypłacono chorym 126 m.; na intencyą Towarzystwa zostały 4 Msze św. zakupione. Biblioteka składa się z 62 książek sprowadzonych z „Tow. Czyt. Lud.“ z Poznania i polsko-katolickich pism, jako to: „Wiarusa Polskiego“ i „Misyonarza Katolickiego.“ — Na rok niniejszy obrani zostali do zarządu następujący członkowie: Marcin Kortus przewodniczącym, Szymon Woźny. zast. Karól Mittko sekretarzem, Michał Krępulec zast., Wawrzyn Woźny kasyerem, Jerzy Krywalski zast.. Karól Gejdarz bibliotekarzem, Stanisław Nabzdyak chorążym, Józef Olizto zast., Teodor Staniczek i Michał Kasprzak asystentami, Karól Szenk i Michał Langner zast. Karol Mittko sekretarz.

— **Odezwa.** Wszystkich panów przewodniczących, a mianowicie tych przewodniczących, których Towarzystwa brały czynny udział w uroczystości Imienin Wielebnego ks. Patrona, upraszamy, aby się stawili w Bochum godzinę przed oznaczonym przez ks. Patrona czasem, to jest, aby przybyli do lokalu pana Balkenhola o godzinie 1 po poł. dla załatwienia pewnych formalności. — J. Wilkowski, przew. „Tow. św. Barbary“ w Gelsenkirchen, J. Zynda, przew. „Tow. Jedność“ z Langendreer, L. Weydner, zastępca polskiego Towarzystwa w Elberfeld, F. Dudziak, przew. „Tow. św. Michała w Bruchu.

— **Altenbochum.** Czytuję we „Wiarusie“ liczne opisy różnych uroczystości odprawianych w Towarzystwach polskich, przeto i ja zniewolony jestem opisać uroczystość poświęcenia chorągwi, jaką nasze Towarzystwo św. Józefa obchodziło w niedzielę 31 stycznia. Po południu zebraliśmy się na sali posiedzeń, a o godz. 3 nastąpił pochód do kościoła przy odgłosie muzyki. Oprócz naszego własnego Towarzystwa uczestniczyły w pochodzie jeszcze 4 inne z chorągwiami, i to: „Tow. św. Barbary“ z Bochum, „Tow. Jedność“ z Langendreer, „Tow. św. Stanisława“ z Herne i „Tow. św. Pawła“ z Eickel. Oprócz tego brały udział bez chorągwi: „Tow. św. Andrzeja“ z Bochum, „Tow. św. Franciszka“ z Riemke i „Tow. św. Alojzego“ z Weitmar. — Chorągiew poświęcił nasz czcigodny kapłan ks. Vogel, a kazanie polskie wygłosił nasz wielebny ks. dr. Liss, przedstawiając nam cnoty patrona „Tow. św. Józefa“ jako wzór do naśladowania. Dodać należy, iż obraz tego Swiętego znajduje się na nowej naszéj chorągwi. — Po skończonem nabożeństwie wrócił cały pochód wraz z licznem gronem gości do przystrojonéj pięknie sali, gdzie zebranie zagaił przewodniczący Towarzystwa z Altenbochum. Teraz nastąpiła zabawa, składająca się z muzyki, śpiewów, przemów i deklamacyi. Naprzód wygłosił wiersz p. Szczepan Stanke, członek Tow. „Jedność“ z Langendreer, po nim p. St. Zalisz, chorąży „Tow. św. Barbary“ z Bochum, następnie p. W. Piotrowski z tego samego Towarzystwa, daléj p. J. Groszyński, członek „Tow. Jedność“ z Langendreer. Pieśni śpiewali różni członkowie, bądź to po kilku razem, bądź też pojedyńczo. W dalszym ciągu zabrał głos pan Szłapka, prezes „Tow. św. Stanisława“ z Herne, wzywając wszystkich rodaków do wzajemnéj miłości i zgody oraz nawołując do wstępowania do naszych Towarzystw polsko-katolickich, jako opierających się na podstawie religijno-moralnéj. Następnie przemówił czcigodny ks. Vogel, zaczynając rozmowę pozdrowieniem P. Boga w polskim języku, co wszystkich bardzo rozczuliło i uradowało. Wyraziwszy swe przywiązanie do nas Polaków, zachęcał do oszczędności i wspierania starych może w ojczyźnie będących rodziców. Po nim wystąpił z krótką lecz treściwą przemową nasz wielebny ksiądz Patron, wznosząc toast na cześć Ojca świętego i Cesarza. — Redaktor „Wiarusa Polskiego“ zachęcał rodaków do popierania téj gazety przez liczne abonowanie, gdyż ona tu na obczyźnie jedynie dla naszego dobra jest założona. W końcu przemawiali jeszcze p. G. Pośledniak, prezes „Tow. św. Alojzego“ z Weitmar i p. Szymański z Bochum. — Po tych przemowach odegranym został teatr amatorski, i to sztuka trzyaktowa pod tytułem: „Wprowadzenie burmistrza“. Amatorowie dobrze się wywiązali ze swego zadania. Na zakończenie uroczystości przemówił jeszcze p. Zynda, prezes „Tow. Jedność“ z Langendreer, poczem przemaszerowały wszystkie Towarzystwa przy odgłosie muzyki trzy razy naokoło sali a następnie wszyscy rozeszli się do domu. Wypada dodać, że cała uroczystość odbyła się w najlepszym porządku i spokoju. — Teraz dziękuje w imieniu naszego Towarzystwa wszystkim Towarzystwom, które nad odwiedzić raczyły, jako też tym osobom, które się przyczyniły do podniesienia zabawy, a także wszystkim rodakom, którzy tam byli obecni, za dowód życzliwości nam okazanéj, za którą szczerze wdzięczni będziemy. — P. Mikołajczak, przewodniczący „Tow. św. Józefa“ w Altenbochum.

— **Egeln.** Sprawozdanie „Towarz. św. Piotra i Pawła za rok 1891. Towarzystwo posiada członków 23. Z tych dobrowolnie wystąpiło 5, wyjechało 14, gdy woda zalała kopalnią w Westereglu, także Towarzystwo się zmniejszyło, a wykluczonych zostało dwóch z powodu przestąpienia statutów. Posiedzeń odbyło Towarzystwo 22, a tych 3 walne. — Towarzystwo odprawiło 2 wiece katolickie w dniu 1 czerwca w Gr. Osesleben, a drugi dnia 13 września w Strassfurcie. — Z gazet abonuje Towarzystwo „Wiarusa Polskiego“, Wielkopolanina“, „Misyonarza Katolickiego“, Pielgrzyma“, Gazete Polską“ z Perlina. Własnych książek posiada Towarzystwo 5, oprócz tego mamy książki z Tow. Czyt. Lud. z Poznania. Dochodu było w roku ubiegłym 218,91 m., rozchodu 197 m. 39 fen., pozostaje więc w kasie 21 m. 52 fen. — Nowy zarząd tworzą następujący członkowie: B. Sulek, przewodniczący, T. Wachowiak, zastęp., Jan Kosecki, sekretarz, F. Wolarczyk, zastęp., F. Sulek, skarbnik, J. Kołodziejczyk, zastęp., S. Gowalch, bibliotek.

Jakób Kosecki, sekretarz.

Rozmaitości.

W Madrycie w Hiszpanii zmarł zeszłego roku człowiek, który pomimo, iż był niskiego pochodzenia i wykształcenia nie posiadał wcale, grał jedną z wybitniejszych ról w historyi stolicy hiszpańskiéj w ciągu ostatnich kilku dziesiątków lat. Nazywał się on Filipe Ducazcal, a był synem drukarza, z zawodu zecerem i do lat 22 zgoła nieznaną osobistością. Gdy w roku 1868 wybuchła rewolucya, która zakończyła się upadkiem królowéj Izabeli II. a w dniu bitwy pod Alcoleą nie można już było poskromić wzburzonéj ludności w Madrycie, zgłosił się do ratusza jakiś młody człowiek i zapewnił, iż w przeciegu kilku godzin wróci spokój w stolicy, jeżeli tylko otrzyma do rozporządzenia orkiestrę wojskową. Był to młody Ducazcal, a woli jego stało się zadość i niebawem przeciągał on na czele kapeli przez ulice Madrytu. Kazał muzykantom grać coraz inne melodye, sam zaś to śpiewał, to wygłaszał mowy na przemian, tak, iż wprawił mieszkańców Madrytu w najweselsze usposobienie, a wieczorem mógł donieść władzom, że stolica jest spokojna. Od owego dnia stał się Ducazcal najpopularniejszym niemal człowiekiem w Madrycie i obecnie mieszkańcy stolicy Hiszpanii opłakują go szczerze nie tylko dla tego, że nie było w Madrycie zabawy i uroczystości, którejby Ducazcal nie urządzał, ale i dla tego, iż swój niezwykły talent organizacyjny oddawał zawsze na usługi dobroczynności. Przez jego ręce przechodziły ogromne sumy, lecz on jednak aż do śmierci został ubogim.

ŻARTY.

Skromny. W pewnéj gazecie znajdował się anons, przez który młody jakiś człowiek poszukiwał żony, z dopiskiem: „Majątku przynajmniéj tyle posiadać musi, aby módz zapłacić koszta tego inseratu.“

Nabożeństwo polskie.

Od 11 do 20 jestem w Bochum. 14 nabożeństwo polskie o 3½ w Bochum (Klosterkirche). — 20 po obiedzie, 21 i 22 spowiedź i nabożeństwo w Neustadt pod Gelsenkirchen. Od 23 do 27 jestem w Bochum. — 27 po obiedzie i 28 spowiedź i nabożeństwo w Lütgendortmund.

Ks. L.

Polsko-katolickie Towarzystwo świętego Stanisława Kostki w Caternbergu

odbędzie swe miesięczne posiedzenie dnia 14 lutego (z powodu mego i mego zastępcy odjazdu) nie o 4tej, jak zwykle, lecz o **11-stéj przed południem,** zaraz po nabożeństwie. **Stan. Kocik,** prezes.

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“

w Elberfeldzie obchodzić będzie w niedzielę 21 lutego od godziny 4téj po południu na sali p. Rüselera, Wilhelmstr. 5,

rocznicę swego założenia.

na którą wszystkich rodaków z Elberfeldu i okolicy, jako i członków innych Towarzystw polskich uprzejmie zapraszamy. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Józefa w Horst (Emscher)

odbędzie główne zebranie w niedzielę, 14 b. m., o 4téj godzinie po południu. Zarząd powinien się stawić o 3ciéj godzinie. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z kasy, 2) obór zarządu, 3) płata miesięczna. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie ś. Wojciecha

w Röhlinghausen.

Uwiadamiamy szanownych członków, iż w niedzielę, 14 t. m. Towarzystwo nasze bierze udział w uroczystości poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Andrzeja w Bochum. Członkowie winni się zebrać o 12stéj godzinie w lokalu Towarzystwa w czapkach i oznakach towarzyskich. O godz. 1-éj min. 40 odjeżdżamy do Bochum. Zebranie w tym dniu wypada. – Miesięczne zaś zebranie odbędzie się dnia 21 lutego o godz. 3ciéj po południu, a potem bierzemy udział w zabawie Towarzystwa św. Pawła w Eicklu. O liczny udział tak do Bochum, jak i do Eicklu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie ś. Jana Nep.

w Baropie odegra w niedzielę, dnia 14 lutego

teatr amatorski.

Początek o godzinie 5 po południu. Wstępne dla członków Towarzystw 50 fen., dla niecżłonków 75 fen. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach Towarzystwa. Teatr odgrywany będzie na sali p. Bock na Louisenstr. Zapraszamy serdecznie wszystkie sąsiednie Towarzystwa, także wszystkich rodaków prosimy o liczny udział w zabawie, która się po raz pierwszy odbędzie w Baropie. **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie św. Andrzeja

w Bochum obchodzić będzie

uroczystość poświęcenia chorągwi

w niedzielę 14 lutego. Na uroczystość tę zapraszamy serdecznie wszystkie sąsiedne Towarzystwa, jako i wszystkich rodaków z okolicy. Prosimy zebrać się na godzinę 2 po południu w lokalu p. Mansfelda na Hernestr. nr. 100. zkąd wyruszy pochód do kościoła klasztornego. Po nabożeństwie uda się pochód do lokalu p. Brauna, zwanego „Tonhalle“ na Bongardstr., gdzie nastąpi zabawa, składająca się z koncertu, przedstawienia teatralnego pod tyt. „Swaty Warmińskie“ w 3 aktach oraz śpiewów i deklamacyi. — Wstępne dla członków Towarzystw wynosi 30 fen. a dla niecżłonków przed czasem 50 fen. — takich biletów dostać można u członków Zarządu, oraz w lokalu p. Mansfelda i Brauna — przy kasie 75 fenygów. Niewiasty mają wstęp wolny. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Prośba.

Ktoby wiedział, gdzie zamieszkuje Andrzej Grzelka, to niechaj doniesic do Ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Antoni Grzelka.

Redaktor odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.